



**Wojciech Śleszyński**  
(Muzeum Pamięci Sybiru, Uniwersytet w Białymstoku)

ORCID: 0000-0001-9896-3195  
DOI: [doi.org/10.60513/56e2-1q93](https://doi.org/10.60513/56e2-1q93)

**Polscy żołnierze  
w Uzbekistanie w 1942 r.  
Historia, pamięć, świat współczesny**



Przełęcz w Uzbekistanie dzieli nie tylko równiny – często rozdzielają różne światy. Wspinanie się na wysokie wzniesienia dzisiaj, po asfaltowych drogach, nie stanowi problemu, oczywiście pod warunkiem, że mamy lato, a nie zimę. Inaczej było kiedyś, kiedy przemierzano je pieszo lub przy pomocy zwykłego konnego zaprzęgu.

Dobrym przykładem jest pasmo Gór Czatkalskich, które oddziela zasadniczą część Uzbekistanu od najzasobniejszej w żyzne ziemie Doliny Fergańskiej. Ten dzisiaj biedny obszar, otoczony ze wszystkich stron górami, historycznie uważany był za raj w tej części świata. Żyzna ziemia i wysokie góry zapewniały bezpieczeństwo mieszkańcom. Dzisiaj to samo rolnictwo jest przekleństwem miejscowej gospodarki. Nie można z niego zrezygnować, ale nie daje też wystarczających zarobków, aby godnie żyć. Emigracja – czy to do Rosji, czy do krajów europejskich, w tym Polski – jest bardzo popularna. W przypadku Polski potwierdza to chociażby kolejka oczekujących na wydanie wizy przed konsulatem w Taszkencie. Podobnie przekonać się o tym można rozmawiając z ludźmi na ulicach uzbeckich miast. Niemal każdy rozmówca albo sam był już w Polsce, albo zna kogoś, kto tu pracuje.

Uzbecy chętnie wdają się w pogawędki. Są bardzo przyjaźni i towarzyscy. Od razu zapraszają rozmówców do domów, aby się nimi pochwalić. Wynika to przede wszystkim z otwartości i gościnności Uzbeków, a także z faktu, iż domy są otoczone wysokim murem zamkniętym okazałą bramą. Jej okazałość zależy od zamożności obywatela i jest pierwszym sygnałem jego statusu społeczno-ekonomicznego. Natomiast sam dom ocenić można jedynie przekraczając bramę i wchodząc do środka. W domu, a najlepiej na zacienionym dziedzińcu, należy wypić obowiązkową słodką herbatę. Nadal tradycyjnym symbolem bogactwa są piętrzące się niemal przy każdym domu winorośle, rosnące zarówno od strony ogrodu, jak i ulicy. Pełnią dwojaką rolę. Z jednej strony dają owoce, z których wyprodukować można rodzynki, a z drugiej ich liście w upalne uzbeckie lato dają zbawienny cień. Początek września to czas zbiorów, wtedy są najsmaczniejsze. Wystarczy krótka, przyjacielska rozmowa z nieznanym na ulicy, aby zaraz zostać obdarowanym kłosem winogron. Zrywając pojedyncze owoce, siedząc w cieniu, można zagłębić się w rozmowę. Młodsze pokolenie coraz słabiej mówi po rosyjsku, więc osoby pamiętające jeszcze czasy sowieckie są najlepszymi tłumaczami. W starszym pokoleniu powszechna jest nostalgia za stabilizacją okresu komunizmu<sup>1</sup>. Świat był może obcy, ale zrozumiały i ostatecznie zaakceptowany przez większość Uzbeków. To czas ich młodości, służby w wojsku. Pojedyncze osoby wspominają też Polskę z tamtych czasów, głównie służbę w garnizonach Armii Czerwonej. Nie do końca rozumieją, dlaczego my, przybysze z Polski, nie dzielimy ich entuzjazmu, kiedy się chwala „czasami z wojska” w Polsce.

W Dolinie Fergańskiej na początku 1942 r. rozlokowano część polskich oddziałów z Armii Andersa. W miejscowościach Taszlak i Magielan ulokowano 9 Dywizję Piechoty<sup>2</sup>. Generał Anders długo zabiegał u strony sowieckiej, aby ta przeniosła nasze oddziały na tereny bardziej przyjazne klimatycznie, ale dopiero interwencja

---

<sup>1</sup> C. Thubron, *Utracone Serce Azji*, Wołowiec 2023, s. 93.

<sup>2</sup> R. Piątek, J. Platajs, *Polskie cmentarze wojenne w Uzbekistanie*, Warszawa 2011, s. 7.

premiera Sikorskiego u Stalina dała efekt. Jednostki rozlokowano w republikach sowieckich Azji Środkowej, największą część właśnie w Uzbekistanie. Dolina Fergańska była jednym z takich miejsc. Dzisiaj po tym okresie pozostały jedynie polskie cmentarze.

Innym kierunkiem dyslokacji wojsk było przeniesienie części jednostek bardziej na południe, za Góry Zaratfszańskie. Tu naszym oddziałom z 6 Dywizji Piechoty przyszło przekraczać przełęcz oddzielającą historyczne tereny Samarkandy od znajdującej się właśnie za górami Buchary<sup>3</sup>. Malownicza przełęcz symbolicznie dzieli w tym miejscu Uzbekistan na północny i południowy. W północnej ze swoimi zabytkami dominowała Samarkanda, podczas gdy na południu emirat Buchary.

Z Przełęczy Samarkandzkiej roztaczają się przepiękne widoki. Wielkość gór i ich majestat robią na przejeżdżających wrażenie. Na przełęczu obowiązkowy postój. Targ z suszonymi owocami, ziołami i miejscowymi orzechami. Tutaj można kupić dzikie pistacje nazywane suchymi, gdyż w przeciwieństwie do tych z plantacji, jakie kupujemy w naszych sklepach, nie są dodatkowo zasilane wodą. Te rosnące dziko są mniejsze, ale aromat i smak jest nie do podrobienia. Po tym doświadczeniu z autentycznymi dzikimi pistacjami nie damy się nabrać uzbeckim sprzedawcom w innych rejonach kraju czy za granicą, próbującym sprzedać „zwykłe” pistacje jako droższe, dzikie. Tradycyjny, zazwyczaj miły spór handlowy kończy się, gdy sprzedawca dowiaduje się, że byliśmy na przełęczu w Górach Zaratfszańskich, gdzie jedliśmy prawdziwe dzikie pistacje. Już wie, że nie sprzeda nam podróbki. Kto raz spróbował, odróżni komercyjny produkt od tego autentycznego. Na bazarze na przełęczu zapachy wdzierają się w nozdrza, zachwycają. Nie można pozostać obojętnym. Typowy orient wśród gór. I gdyby nie pozostałości jakiejś niedokończonej współczesnej betonowej budowli – czegoś pomiędzy restauracją a wieżą widokową – można byłoby się poczuć jak nasi żołnierze przemierzający tę przełęcz na początku 1942 r.

Żołnierze 6 Dywizji Piechoty, przekraczając jeszcze ośnieżone o tamtej porze roku góry, udawali się na jeden z bardziej malowniczych obszarów w tej części świata. Generalnie jest to pustylny teren, ale tam, gdzie dochodzi woda, wybucha zielenią. Tutaj najlepiej widać siłę i znaczenie wody. Wszędzie, gdzie się pojawia lub została doprowadzona, krajobraz z pustynnego zmienia się w zieloną oazę. W czasach sowieckich olbrzymie połacie suchej gleby zamieniono w hojnie nawadniane pola bawełny.

Dzisiaj ten obszar przemierza się samochodem, ale można sobie wyobrazić ciągnące tędy niegdyś karawany wielbłądów. Buchara była jednym z najważniejszych miast w tej części dzisiejszego Uzbekistanu. Tędy przebiegała jedna z ważniejszych tras historycznego Jedwabnego Szlaku. Tędy transportowano ze Wschodu na Zachód, z Azji do Europy, wszelkie luksusowe dobra. Po drodze wyrastały miasta, a nawet potężne państwa, korzystające z zysków płynących z pośrednictwa. Styk kultur zawsze sprzyjał rozwojowi myśli i nauki. Nic więc dziwnego, iż to właśnie tutaj w XIII w. było naukowe centrum świata. Tutaj rozciągało się wielkie (od Indii aż po dzisiejszą Turcję)

---

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 7.



Tablica na pomniku na cmentarzu w miejscowości Kanimech, Uzbekistan, fot. Wojciech Śleszyński/Muzeum Pamięci Sybiru

imperium Timura (Tamerlana), który w czasie swego panowania ściągał licznych artystów i naukowców<sup>4</sup>. Tę pracę kontynuowali jego następcy. Do rozwoju znaczenia państwa, zwłaszcza w dziedzinie nauki, przyczynił się jego wnuk Uług Beg. Na tym historycznym tle przemarsz w 1942 r. polskiej, świeżo sformowanej armii, składającej się z wychudzonych i schorowanych ludzi, musiał wyglądać szczególnie smutno. Ubrani już co prawda w wojskowe mundury, ale ciągnący za sobą balast w postaci wspomnień sowieckich łagrów i tragicznych warunków zesłania, w jakich im przyszło żyć, teraz odzyskiwali swoją dumę i nadzieję na powrót do wolnej ojczyzny.

Jednostki 6 Dywizji Piechoty ulokowane zostały wokół miejscowości Szachrisabz, Kitab, Jakobak i Czirakczi. W tej pierwszej wznoszą się pozostałości okazałego pałacu Ak-Saray. To rodzinne miasto Timura odgrywało ważną rolę na Jedwabnym Szlaku. Dzisiaj z czasów świetności pozostały tylko dwa fragmenty wież dekorowanych mozaikami. Nawet obecnie robią wrażenie i dają pojęcie o wielkości pałacu zaprojektowanego przez perskiego architekta Muhammada Jusufa Tebrizi. Wraz z końcem imperium Timura miasto popadało w ruinę, a kolejne wojny dokonały dzieła zniszczenia.

Szachrisabz z 1942 r. tak w swoich spisanych po latach wspomnieniach zatytułowanych *Na polskim szlaku* opisywał Klemens Rudnicki: „(...) to nieduże rejonowe miasteczko, położone o 90 km na południowy wschód od Samarkandy, w dawnym emiracie Buchary, o 5 km od końcowej stacji kolejowej Kitab. Jest ono zamieszkałe w przeważającej części przez Uzbeków i w języku polskim nazywałoby się miastem marchwi. Niegdyś – przed wiekami – Szachrisabz był (obok Samarkandy) drugą stolicą Tamerlana. Obecnie jest tylko zwykłym azjatyckim miasteczkiem o naleciałościach sowiecko-rosyjskich. Jest ono poza tym częściowo zniszczone tak, że niektóre dzielnice są na wpół wyludnione i opuszczone. Domy – jak zwykle na Wschodzie – z gliny, uliczki wąskie i kręte. Całe miasteczko otacza wysoki, ulepiony z gliny mur obronny, pamiętający zamierzchłe czasy. Miejscami pną się po nim winorośle, zlewając się zielenią z drzewami morwowymi i urukiem. Wędrując uliczkami można co raz to natrafić na jakiś czarowny zakątek z ruinami miniaturowego meczeciku o ażurowych kolumienkach i strzelistym minarecie. W samym zaś środku miasta piętrzą się ogromne ruiny zamku Tamerlana, którego wieża pokryta kafelkami koloru błękitnej emalii o pięknych arabeskach imponuje ogromem i pięknem. Urok otoczenia podnoszą barwne i powłóczyste stroje mężczyzn i kobiet, kręcących się po tych zakątkach pieszo lub na »iszakach«. Przechodnie ci tworzą jednak zupełnie inny świat azjatycki, przez którego zaporę trudno Europejczykowi się precyzyjnie. Wiele czasu potrzeba było, by się przekonać, jak bardzo są oni świadomi swej wspólnie przetrwałej przeszłości i dumni z niej. (...) Początkowo brano nas za Rosjan i bolszewików, toteż nic dziwnego, że przyjęcie nie było zbyt miłe. Potem, gdy wieść się rozeszła, iż jesteśmy z Lechistanu, serca i ały uzbeckie otwarły się przed nami i zawierali żołnierze nasi przyjaźń z »bajami« w barwnych chałatach i »marziami« za czarczafem. A poszło od legendy. Przepowiednia bowiem głosiła, że gdy ze starej wieży Tamerlana trąbki lechickie zagrają, Uzbekistan uzyska wolność. I jakoś tak się złożyło –

---

<sup>4</sup> *Krótkotrwałe dzieje Imperium Tamerlana*, [www.historia.interia.pl](http://www.historia.interia.pl) (dostęp: 11 XII 2023).

choć nikt z nas tej przepowiedni nie znał – że zaraz na drugi dzień po przybyciu dywizji do Szachrisabzu począł trębacz dwa razy dziennie wdrapywać się po 150 schodach wieży na sam jej szczyt i dać stamtąd w cztery strony świata hejnał krakowski. Ten sam, który strzała tamerlanowego jeźdźca urwała na krakowskiej wieży lat temu kilkaset. Dziwowali się początkowo Uzbegy słuchając tej dziwnej muzyki i milczeli nieufnie, a przyglądali się nam, aż sprawa się wydała i przyjaźń zrodziła się. Nie-wykluczone nawet, iż niejeden z Uzbeków powędrował za tę przyjaźń i obudzone nadzieje gdzieś na Kołymę<sup>5</sup>.

Przybyli do Uzbekistanu polscy żołnierze byli najczęściej skrajnie wycieńczeni. Wyrwani z objęć zimnej tajgi, nie tylko poznawali zupełnie nowy dla nich obszar o bogatej kulturze, ale także zmierzyć się musieli z nieznanymi wcześniej warunkami klimatycznymi. To, co wydawało się na początku zbawieniem: ciepło, słońce, szybko okazało się przekleństwem w przypadku wycieńczonych organizmów. Klemens Rudnicki wspominał, iż jego pułk rozlokowany był „(...) w pobliżu rzeki Kaszka-Darii, mając do samego miasteczka Kitab około 10 km. Jedynie dowództwo pułku i izby chorych mieściły się w drewnianych budynkach »winzawodu«, tj. wytwórni wina. Poza tym cienia i drzew mało, spiekota oblewała namioty, a bliskość rzeki i wiodące z niej liczne »aryki«, czyli rowy nawadniające, okazały się już wkrótce plagą garnizonu i wylęgarnią »anofelesów« malarycznych<sup>6</sup>. Podobnie sytuację w 6 Dywizji Piechoty opisywał Jerzy Stypułkowski. Twierdził, iż najpierw wśród żołnierzy była „(...) krwawa biegunka, a potem i tyfus (...). W moim dywizjonie jako pierwszy zmarł młody, zdolny, bardzo obiecujący pchor. Światowiec. Po krótkim czasie powstaje cmentarz katolicki na tym uzbeckim pustkowiu. Ludzie napływają. Dawni żołnierze, dziś zgłodniaли nędzarze, meldują się w dowództwie pułku. Jeden z nich doszedł. Skąd przybył i co przeszedł, nikt nie wie. Miał jeszcze tyle sił, że wszedł na trzy schodki dowództwa i... umarł. Znalazł swój kres wędrówki!”<sup>7</sup>

W całkowicie egzotycznym klimacie przyszło żołnierzom polskim przeżyć kilka miesięcy. Piękno krajobrazu zachwycało, zabytki jak z *Księgi tysiąca i jednej nocy* wprowadzały w zdumienie. Przepustka spędzana w Bucharze przenosiła w zupełnie inny świat. Otaczające żołnierzy meczety, podupadłe nieco w czasach sowieckich, pamiętały jeszcze czasy średniowieczne<sup>8</sup>.

### **Zwalczany przez system komunistyczny, ale ciągle obecny w kulturze islam tworzył zupełnie odmienny obraz świata niż ten z czasów sowieckich łagrów.**

Zabytki starego miasta przenosiły w przeszłość. Najstarsze meczety budowano w IX w., a wznoszono je na fundamentach budynków, które były jeszcze starsze. Nad centrum

<sup>5</sup> K. Rudnicki, *Na polskim szlaku (wspomnienia z lat 1939–1947)*, Londyn 1983, s. 187–188.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 188–189.

<sup>7</sup> J. Stypułkowski, *Wierni przysiędze. Dramat żołnierzy Armii Andersa*, Warszawa 2016, s. 181.

<sup>8</sup> C. Thubron, *op. cit.*, s. 85.



Polski cmentarz wojenny w miejscowości Kanimech, Uzbekistan,  
fot. Wojciech Śleszyński/Muzeum Pamięci Sybiru





górował przepiękny minaret z XII w., stanowiący część okazałego kompleksu meдресy Mir-i Arab. Zabytkowe budynki najlepiej przypominały o czasach świetności Buchar, gdy przez miasto ciągnęły karawany wielbłądów. Małe pomieszczenia zlokalizowane w zabytkowych budowlach, z charakterystycznym jednym wejściem, służyły za mieszkanie i jednocześnie magazyn na towary. I choć co prawda w czasach sowieckich straciły swój tradycyjny, handlowy charakter, to kolorowe mozaiki, pokrywające budowle i skrzące się w słońcu, robiły nadal niesamowite wrażenie na naszych żołnierzach. To był inny, kolorowy świat, odległy zarówno od przedwojennej Polski, jak i łagrowego piekła. I gdyby nie obecne ciągle wspomnienia z sowieckich więzień, braki aprowizacyjne i tropikalne choroby atakujące wycieńczone ciała, można byłoby ulec złudzeniu, że jest się na wakacjach.

Pobyt polskich oddziałów w Uzbekistanie nie był zbyt długi, trwał zaledwie kilka miesięcy. Pozostawił jednak silny ślad we wspomnieniach żołnierzy. Był pierwszym zetknięciem z nową, nieznaną do tej pory, islamską kulturą tej części świata.

Decyzja o ewakuacji armii polskiej z Uzbekistanu na tereny Azji znajdujące się pod dominacją brytyjską podjęta została m.in. pod wpływem coraz trudniejszych relacji polsko-sowieckich. Pierwsi żołnierze zaczęli opuszczać Uzbekistan na przełomie kwietnia i marca 1942 r.<sup>9</sup> Ale ze Związku Sowieckiego wyjeżdżali także cywile, głównie kobiety i dzieci. Kolejna fala ewakuacji miała miejsce pomiędzy 5 a 25 sierpnia 1942 r. Ogólna liczba ewakuowanych ze Związku Sowieckiego polskich obywateli wyniosła ponad 116 tys. osób, w tym ponad 78 tys. żołnierzy. Po kilkumiesięcznym stacjonowaniu armii polskiej na terytorium dzisiejszego Uzbekistanu pozostało łącznie 17 cmentarzy, na których spoczęli polscy żołnierze.

Po upadku Związku Sowieckiego upamiętnienia polskich nekropolii wojskowych podjęła się polska firma Budimex. Zrobiła to w latach 90. XX w. według jednego schematu architektonicznego<sup>10</sup>.

### **Upowszechnieniu wiedzy o polskich cmentarzach w Uzbekistanie służy zainicjowany przez Muzeum Pamięci Sybiru, Muzeum II Wojny Światowej i Ambasadora RP w Taszkencie w sierpniu 2023 r. projekt badawczy.**

Celem działań jest nie tylko udokumentowanie wiedzy, ale przede wszystkim jej popularyzacja. W 2024 r. stworzona została strona internetowa opowiadająca (w kilku językach) o losach polskich żołnierzy, ich tułaczym losie i tworzeniu armii zesłańców<sup>11</sup>. Szczególną uwagę zwrócono zwłaszcza na polskie nekropolie. Portal ma na celu trafić z tą wiedzą nie tylko do większej liczby osób – przede wszystkim ma dać szansę rodzinom żołnierzy na poznanie losów swoich bliskich. Temu też celowi

<sup>9</sup> R. Piątek, J. Platajs, *op. cit.*, s. 8.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 9–11.

<sup>11</sup> <http://cmentarzewuzbekistanie.org.pl>

służy działalność powołanej w 2023 r. Polsko-Uzbekistańskiej Komisji Historycznej. W trakcie odbywającego się we wrześniu 2023 r. w Taszkencie drugiego posiedzenia tej Komisji uzbekistańscy archiwiści przekazali polskiej stronie dokumenty dotyczące Polaków przebywających w Uzbekistanie w czasie II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem okresu formowania się na tym terenie Armii Andersa. Materiały te są teraz opracowywane przez polskich historyków. Sukcesywnie prezentowane będą też na wspomnianej stronie internetowej.

---

**Słowa kluczowe:**

**Armia Andersa, Uzbekistan, 1942, cmentarze**

**Summary**

***Polish Soldiers in Uzbekistan in 1942: History, Memory, Contemporary World***

From the very beginning of forming the so-called Anders' Army, the Polish authorities sought to transfer Polish troops to more climatically friendly areas. Only Prime Minister Sikorski's personal intervention with Stalin brought results. At the beginning of 1942, Polish units were deployed in the Soviet republics of Central Asia, the largest part in Uzbekistan. The 9th Infantry Division was deployed in the Fergana Valley in the towns of Tashlak and Magielan, while the 6th Infantry Division was directed beyond the Zarafshan Range.

Polish soldiers who came to Uzbekistan were most often extremely exhausted. Torn away from the cold taiga, they not only explored a completely new area with a historically rich culture, but also had to face unknown climatic conditions. What seemed like salvation at first – warmth and sun, quickly turned out to be a curse for exhausted organisms.

Polish soldiers had to survive for several months surrounded by historic buildings and in an exotic atmosphere. In 1942, Polish troops were evacuated from the Soviet Union to Persia (Iran). However, a large group of Polish soldiers did not manage to wait for this moment and remained on Uzbek soil forever. They rest in one of the 17 Polish cemeteries.

---

**Key words:**

**Anders' Army, Uzbekistan, 1942, cemeteries**